

Ze względu na Ago. Ze względu na ojca. Luca Di Bartolomei jest zdegustowany. Po raz kolejny wywołano polemikę wokół niczego. Rozdmuchano nieobecność De Rossiego i Tottiego na premierze filmu "11 metrów", doszukując się skandalu. Zupełnie bez sensu.

Luca, co się dokładnie stało?

LDB: To proste. Rzymski Festiwal Firmowy zaprosił Tottiego i De Rossiego na prezentację filmu o Ago. Francesco już wcześniej poinformował, że nie będzie mógł być obecny. Daniele chciał przyjść, był wielkim entuzjastą pomysłu, ale w ostatniej chwili, z powodu innych obowiązków, musiał zrezygnować z pojawienia się tutaj. Takie jest życie. To nie pierwszy raz bez powodu wywołuje się polemikę wokół Tottiego i DeRossiego.

A jednak Roma uczestniczyła w tym wydarzeniu. Byli starzy przyjaciele mojej rodziny, jak Sabatini i Lo Monaco oraz nowi przyjaciele, jak Baldini, który prywatnie wspaniale wypowiadał się o Ago.

Zastanawiałeś się kiedyś, skąd się bierze ta ochota do gry w „strzelanie do celu”?

LDB: Mieszkamy w mieście, które uwielbia przekształcać pechowe zbiegi okoliczności w wielkie historie. Liczy się szum za wszelką cenę i to jest jedna z bolączek naszego społeczeństwa. To początek autodestrukcyjnego mechanizmu: rozdmuchują hałas tła, zagłusza się informacje prawdziwe. Te, które naprawdę się liczą. Te, które są ważne.

Wie Pan, co najbardziej wyryło się w sercu moim, moje mamy i mojego brata? Obecność na premierze tak wielu ludzi. Sala była pełna po brzegi, nie było wolnych miejsca już od wielu dni. Proszę wszystkich, żeby dali sobie spokój z tą polemiką, zwłaszcza teraz, kiedy zaczyna się nowy cykl, w którym Totti, De Rossi i Perrotta – któremu dziękuję za przybycie – odgrywają bardzo istotną rolę.

Twój ojciec był Kapitanem w pełnym znaczeniu tego słowa. Wygrał scudetto. Był Romą. Jak Totti dziś. Ale może nie da się tylko tym uzasadnić tak wielkiej miłości miasta do niego. Miłości, która trwa nawet po 17 latach.

LDB: Cała ta miłość do Ago jest niesamowita. Jak to sobie wyjaśniam? Prawdopodobnie powodem jest także jego wczesna, zaledwie w wieku 39 lat, śmierć. I fakt, że umierając w taki sposób, pokazał, jak bardzo był kruchy. Mój ojciec

był taki, jakim widzieli go ludzie. Był normalnym człowiekiem. Czuł się normalnym człowiekiem. Jeśli spotykał cię na schodach, to witał się z tobą. Ta wielka bliskość kibiców Romy pomogła mojej rodzinie, żeby nie czuła się sama. Częściowo złagodziło to nasz ból. I wie Pan, ja uprawiam politykę, ale nigdy nie przesadzam. Staję się nietolerancyjny tylko w przypadkach ksenofobii. Cała ta miłość do Ago nakłada na mnie pozytywną odpowiedzialność. Ludzie spodziewają się, że będę jak on.

Autor: kaisa